



Nr. 60

Kurytyba, dnia 2 Sierpnia 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaux listów poleconych (registrados) i pieniężnych

**GAZETA POLSKA**  
RUA AQUIDABAM 87  
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

**WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.**

CXII

**Przewodnia myśl Rosji w zajęciu Polski.**

Gdy Rosja zajmowała Polskę t. j. pod koniec XVIII w., nie istniało jeszcze hasło wszechsłowiańskie. Okolicznością podciągającą Rosję do tego kroku i w wysokim stopniu jej sprzyjającą było pokrewieństwo rodowe ogromnej części ludów ruskich niegdyś przez Litwę podbitych i stan najzupełniejszego rozkładu i upadku w jakim się znajdowało ówczesne państwo polskie. Ale chociaż wyrażna idea wszechsłowiańska wyłoniła się dopiero w pierwszej połowie XIX w., jednakże Rosja, jakby wiedziona jakimś sprytem czy instynktem bezwiednym, już od długiego czasu działała tak, jakby

miała na celu zagarnięcie wszystkich ziem słowiańskich.

Ale tajemnica tej na pozór niesłychanie zręcznej polityki leżała rzeczywistości w tem, że w Rosji aż do czasów Katarzyny jasnie wytkniętym celem politycznym było zagarnięcie i skłupienie pod jednym berłem wszystkich wyznawców wschodniego kościoła. Ponieważ zaś ci wyznawcy, w krajach sąsiadujących z Rosją byli wszyśc Słowianami, stąd polityka rosyjska, nawet w czasach gdy jeszcze nie istniała idea wszechsłowiańska, musiała mieć z natury swej wszystkie cechy ekspansywności wszechsłowiańskiej.

Zajęcie Finlandyi i wcześniejszy jeszcze zabór prowincyi bałtyckich nie miał i nie mógł mieć na celu rozszerzenia prawosławia. Szło w owym zabórze o posiadanie brzegów bałtyckich, konieczne potrzebne dla handlu północno-zachodniej Rosji a udał się ten zabór dość łatwo odkąd Szwecya i Polska silnego oporu stawić nie mogły.

Zabór samejże Polski wykołent chwilowo Rosję z tradycyjnej drogi zdobyczy, mających na celu szerzenie carstwa lub konieczność handlową. Zabrano ją poprostu bo się rozpadła a zresztą niestety sama się oddawała. Myślą przewodnią rosyjską w zabórze Polski był poprostu rabunek, spełniony dlatego bo był łatwy.

Gdy Aleksander I nadawał Polsce

konstytucję, nie czynił tego przeważnie ani dla przypodobania się Polakom, ani wreszcie z powodu swych opinii liberalnych, chociaż wszystkie te trzy pobudki w większej lub mniejszej mierze na niego wpływały. Sama Polska była zadużą a przedewszystkiem zanadto ludną i rozwiniętą, aby zrobić z niej zwykłą prowincję. Była zaś zanadto jednolita i miała zbyt silną tradycję swej jedności, aby z niej można było utworzyć kilka prowincyi.

Niewiedząc co zrobić z tym fantem a w dodatku chcąc zaimponować i światu i Polakom, utworzył królestwo konstytucyjne. Po 15 latach, skoro się przekonano, że taka forma rządu była arcy-niewygodną a nawet niebezpieczną dla samodzielnia i skoro się znalazł na tronie brat Aleksandra, Mikołaj I, który mając liberalnych opinii brata kierował się tradycyjną brutalnością carską, zrobiono z Polski to, czem była aż do 1914 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Iżes dzisiaj, w on czas próby i ognia i męki krwawej, kiedy płoną wie i miasta polskie, pierwszy rzucił się bez wahania a ochotnie na ratunek —

Iżes nad tą spustoszoną polską ziemią rozłoczył Swe ojcowskie, opiekun-cze dłonie, by nie zagasło w zgłiszczach i gruzach życie i moc i siła Polski —

Iżes był, jest i będziesz naszym Nauczycielem i Wychowawcą w służbie nieustannej dla Sprawy, w trudzie serdecznym dla Braci, w trosce miłosnej o przyszłość —

Iżes był i będziesz polskiego Narodu chlubą i ozdobą i chwałą dostojną — przeto my — polska młodzież wyższych zakładow naukowych we Lwowie — ślimy Ci w siedmdziesiątą radosną dla nas rocznicę Twoich urodzin, za Twą owocną pracę dla Ojczyzny za trud i ofiarę: serdeczny hołd synowski, cześć głęboką i pokłon dziękczynny.

Przyrzekamy i ślubujemy Ci, że to czynne ukochanie Polski, jakiegoś Ty nas nauczył, że święta i niezlomna wiara w Polskę, jaką Ty wyznajesz — jest i będzie zawsze naszym hasłem naczelnym i przykazaniem codziennym.

Czytelnia Akademicka

Bratnia Pomoc słuchaczy Wszechnicy Lwowskiej

Biblioteka słuchaczy prawa

Bratnia Pomoc Akademii Weterynaryj

Bratnia Pomoc Akademii Rolniczej w Dublanach

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII.)

**Resztki.**

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku „brim”, perkal i rozmaiteści, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

**GROBY SYBIRSKIE**

czyli

**Tajemnice zamku carskiego.**

(216)

— Najwyższy czas — rzekł Izidor — obawiam się bowiem, że ona i mnie nie powieździła prawdy i wyjeżdża o kilka godzin wcześniej, jak się spodziewam.

— Opowiedz nam pan spokojnie wszystkie plany, jakie ma Fedora — rzekł Bojanowski, a ja wtedy będę już wiedział, co mi należy uczynić?

Gdzie jedzie i jaką koleją?

— Zadną koleją — odrzekł Izidor.

— Ponieważ zdaje się jej, że prześladowają ją i szpiegują ją na każdym kroku, postanowiła więc zjechać do Moskwy wozem pocztowym.

W Moskwie zatrzyma się kilka dni, a potem pierwszym lepszym pociągiem pojedzie na wybrzeże, gdzie siądzie na okręt i pojedzie do Kopenhagi.

— Chytrze obmyślona podróż — rzekł Bojanowski — trudno było bowiem, aby komus przyszło na myśl, ścigać ją aż do Danii, lecz spodziewam się, że uda mi się pokrzyżować jej plany.

Czy jedzie zwyczajną pocztą?

— Nie, zamówiła już sobie specjalny wóz, na każdej stacyi będą już przygotowane dla niej świeże konie, a do powożenia wybrano najpewniejszego pocztyliona.

W Moskwie, dokąd mam udać się koleją, mamy się z nią spotkać, a potem razem uciekać.

— Tak opowiadała ona tobie — rzekł doktor Grecz — a spotkanie w Moskwie opiewała ci zapewne w najpowabniejszych

barwach. W rzeczywistości zaś nie znalazłbyś, mój chłopcze, Fedory w Moskwie.

— Więc pan także myśli że mnie oszukała i okłamała?

— Nie ma najmniejszej w tym względzie wątpliwości — rzekł Bojanowski — Fedora uciekając z Petersburga, spali za sobą wszystkie mosty, aby nie mogła już wrócić do ojczyzny.

Ja zaś wiem już co mam uczynić, czy zechcesz mi w tem pomagać doktorze?

— Możesz liczyć na mnie rzekł Grecz podając Bojanowskiemu rękę.

— Dziękuję i proszę cię doktorze o gościnność tylko do jutra.

Grecz uścił Bojanowskiego, lecz ten wyrwał się nagle z objęć matego lekarza.

Stój, a dokąd to? — zawołał Bojanowski grzmiącym głosem.

Izidor chciał skorzystać z tego że obaj przyjaciele zajęci ze sobą i chciał się wymknąć z pokoju.

Młody żyd zbladł i zapytał niepewnym głosem:

Dlaczego mnie pan zatrzymuje, spodziewam się przecież, że nie zechcesz używać względem mnie gwałtu.

— Owszem użyję go mój przyjacielu — odparł Bojanowski — aż przyjdzie jutrzejsza noc.

Bo sądzisz, że nie odgaduję twego zamiaru? Zatujujesz teraz, żeś nas zawiadomił o wyjeździe Fedory i chesz teraz udać się do niej, aby ją zawiadomić, że zamysłają przerwać jej podróż?

Raczysz pan zatem tutaj zostać, tutaj u doktora, a jeżeli zachowasz się spokojnie w charakterze gościa w naszym towarzystwie w razie zaś gdybyś pan chciał przeszkadzać w charakterze więźnia.

Masz do wyboru mój panie.

Izidor padł na kolana, wielkie krople go-

tu wystąpiły mu na czoło i zawołał żałośnym guchym głosem:

— Za późno jesteś zgubioną Fedoro.

Potem rzucił się na ziemię, począł płać i bić rękami i nogami o ziemię.

Doktor zaś naśodził na nos okulary i przypatrywał się z wielką uwagą, lecz razem z największym spokojem.

— „Furor amoris” — rzekł — i jak mi się zdaje, choroba przechodzi właśnie w drugi stopień!

Ille to lekarzy zazdrościłoby mi w tej chwili tego, co mogę tu widzieć i obserwować!

Czyż nie jestem szczęśliwym człowiekiem!

— Furor amoris i co za wspaniały egzemplarz!

ROZDZIAŁ LXIX.

Maska opada

General Kundson nie długo mógł się cieszyć odzyskaną wolnością.

Niebezpieczna jazda jaką odbył przycepiony do windy na powierzchnię ziemi, na chwilę tylko mogła mu dać nadzieję uwolnienia się, zaledwie bowiem przybył na górę, gdy skoczyli doń kozacy i kautami powalili go na ziemię.

Inspektor więzienia zasapany, przestraszony opowiedział przerywanym głosem, co zaśzło w podziemi.

Opowiedział, że Kundson zabił kozaka, a następnie groził nawet na jego życie.

Gdy skończył swe opowiadanie, kozacy przyskoczyli do Kundsona i bijąc go zawlekli do okropnego więzienia.

Była to mala celka podobna raczej do klatki albo kurnika, bez okien, a zatem i bez

światła, bez powietrza, słowem zupełnie niegodna człowieka.

W więzieniu tem musiał Kundson przepędzić kilka dni nie wiedząc nic o swoim losie.

Rany na ręce zadane mu nożem inspektora boleły go, okropnie, a utrata krwi z tego powodu była tak wielką, że Kundson przepędzał dni w więzieniu w stanie na pół nieprzytomnym.

Być może, że to było nawet dzień szczęściem, gdyż byłaby go może chwycił rozpaczy i doprowadziła do samobójstwa.

Tak zaś leżał bezsilny, bez energii ani woli, leżał na ziemi obojętny na wszystko.

Podawano mu tak wstrętne jedzenie, że Kundson tylko wtedy jadł nieco, gdy go dręczył już okropny głód. A kozak przynoszący mu wieszczkę, bił go za każdym razem knutem i kopał nogami.

Wreszcie pewnego dnia kozak trzymający straż obudził Kundsona o niezwykłym czasie i kazał mu iść za sobą, gdyż jak powiedział gdzieś zapadnie na niego wyrok.

Komendant chciał postanowić, co należy z nim zrobić.

General podniósł się ze ziemi, lecz był tak słaby, że kozak, który go miał prowadzić przed sędzięgo musiał go podpietać.

Bądź spokojny, stary — rzekł doń kozak — nie narzekaj, nie płacz, bo wnet zakończysz swe cierpienia.

Nie ma wątpliwości, że komendant zrobi z tobą koniec, zabijeś jednego żołnierza, a nawet chciałeś zamordować inspektora — to będziesz musiał zapłacić życiem, a musisz tylko prosić, żeby ci go nie zabrano w nieprzyjemny sposób.

Kundson spuścił głowę na pierś.

Wszystko to było mu obojętnem, na wszystko był przygotowanym.

Śmierć nie była dla niego straszną, był na nią przygotowanym i chciał pokazać sybirskim katom, jak umiera bohater.



## Pomoc dla Litwy.

W krakowskim „Głosie Narodu” ogłosił Henryk Sienkiewicz odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do akcji dobroczynnej na rzecz narodu litewskiego, który przed 400 laty dobrowolnie przyłączył się do Polski i od owego czasu dzielił z nią dołę i niedołę, sławę i tragiczne przeżycia i cierpienia; naród litewski dał Polsce w dobie jej odrodzenia najznakomitszych obywateli: Kościuszkę i Mickiewicza.

Na wniosek Sienkiewicza przesłał komitet w Wew. na rzecz dotkniętej wojną ludności litewskiej sumę 535548 fr. Zaś Ojciec Święty, którego zainteresowanie się losem nieszczęśliwej Polski objawiło się kilkakrotnie wspaniałomyślnymi ofiarami, nie zapomniał również o Litwie. Z „Dziennika Poznańskiego” dowiadujemy się, że za pośrednictwem kardynała Fruehwirtha, pryncypusa apostolskiego w Monachium, nadeszła Papież na ręce arcybiskupa poznańskiego 10000 lir dla ubogich na Litwie.

## W 125-tą rocznicę wiek pomnej Konstytucji.

Wyzwolona z kajdan niewoli rosyjskiej stolica Polski, uczciła w bieżącym roku godnie i przykładnie rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Zarząd miasta Warszawy zebrał się na uroczyste, nadzwyczajne posiedzenie; w toku obrad wygłosił D-r Wacław Męczkowski następujące przemówienie.

W r. 1791 wypracował Sejm Czteroletni uchwałę, przyznającą wolność i przywileje miastom i mieszkańcom w Polsce. Była to chwila wielka, w dziejach narodu epokowa, ostatni wiekopomny czyn Polski upadającej. Dzisiaj, w dniach dla społeczeństwa naszego równie przełomowych i w przededniu szczęśliwej — wierzymy — przyszłości, winniśmy złożyć hołd pamięci wielkich przodków naszych, których staraniem dziękuję Konstytucji przyszło do skutku.

Następnie wygłoszono jeszcze kilka mów podobnej treści, poczem zarząd miasta uchwalił jednomyślnie, upamiętnić 125letnią rocznicę Konstytucji następującymi postanowieniami, zatwierdzonymi przez warszawski Komitet Obywatelski:

I a) Przedłużeniu Alei Jerozolimskiej od Nowego Świata do mostu — nadać nazwę „Aleja Trzeciego Maja”.

b) Dla uczczenia pamięci marszałka Wielkiego Sejmku, Stanisława Małachowskiego, placowi położonemu między ulicami Królewską, Mazowiecką i Erywańską nadać nazwę „Plac Stanisława Małachowskiego”.

c) Dla uczczenia pamięci współtwórcy ustaw Konstytucji majowej, ks. Hugona Kollataja — południowo-zachodniej stronie rynku Starego Miasta gdzie w domu nr. 42 mieszkał i umarł ks. Kollataj, nadać nazwę „Strona Kollataja”.

d) Budynkowi szkół miejskich przy ul. Drewnianej — nadać nazwę „Gmach szkolny im. Dekerta”.

II Ustanowić dla młodzieży i osób narodowości polskiej stypendya Dekerta, Małachowskiego i Kollataja na następujących zasadach:

a) imienia Jana Dekerta — stypendya po 200 rubli rocznie dla młodzieży kształcącej się w rzemiośle.

b) imienia Stanisława Małachowskiego — dwa stypendya po 300 rubli rocznie dla studentów szkół średnich.

c) imienia Hugona Kollataja — jedno stypendyum w sumie 600 rubli rocznie dla pracujących nad sprawami gospodarki miejskiej.

Wybór kandydatów na powyższe stypendya dokonywanym będzie przez zarząd miasta Warszawy; regulamin dotyczący tych stypendiów zatwierdzony będzie przez Komitet Obywatelski względnie przez radę miejską.

III. Wmurować tablicę pamiątkową w kościele św. Krzyża, gdzie dnia 3 maja roku 1792 obchodzona była pierwsza rocznica Konstytucji. Na tablicy tej wyryty będzie napis następujący:

Wstyd wdziesiątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3-go Maja uroczystie obchodzono w Warszawie, tablica ta ku pamięci przyszłych pokoleń wmurowana została zgodnie z uchwałą Komitetu Obywatelskiego i zarządu miasta stołecznego Warszawy — dnia 3 maja 1916 r.

## Pod hasłem jedności narodowej.

W numerze 52 naszego pisma podaliśmy krótką wiadomość o odbytem w Krakowie w kwietniu b. r. zjeździe Naczelnego Komitetu Narodowego, na którym dokonano połączenia wszystkich stronnictw politycznych zaboru austriackiego.

Jak wiadomo, wstąpiły wówczas do N. K. N. te partie, które dotychczas trzymały się zdala i niepełnie solidaryzowały się z ruchem niepodległościowym. Zjazd przyjął też do wiadomości działalność warszawskich, niedawno powstałych, organizacji niepodległościowych: „Liga Państwowości Polskiej” i „Centralnego Komitetu Narodowego” i stwierdził konieczność ściślejszego z nimi współdziałania, zaznaczając z naciskiem, że konsolidacja wszystkich antyrosyjskich elementów w narodzie jest w chwili dzisiejszej dla sprawy polskiej rzeczą niezbędną; że tylko zupełna zgoda, jednomyślność i

wspólna akcja Galicyi z Królestwem doprowadzi wolnościowe dążenia narodu do pożądanego rezultatu.

„Wiedeński Kuryer Polski” przynosi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad tego zjazdu i czyni słuszną uwagę, że od tej pory N. K. N. uważać należy za Rząd Narodowy, albowiem odtąd jest on przedstawicielstwem całego społeczeństwa polskiego zaboru austriackiego a zarazem najbardziej wpływową organizacją na życie polityczne w innych dzielnicach Polski.

Z szczególnym naciskiem wspomina wyżej wymieniony dziennik o znakomitej mowie Stanisława hr. Tarnowskiego, która na uczestnikach zjazdu potężnie wywarła wrażenie. Dokonane zjednoczenie powitał mówca z radością w następujących słowach:

W owym czasie przełomowym, kiedy się nasze losy waga, kiedy z przełomu musi wyjść jakaś przyszłość, od przeszłości i teraźniejszości koniecznie różna, nic dla nas niebezpieczniejszego jak rozbitcie, nic potrzebniejszego jak jedność.

Oo nam ta przyszłość przyniesie, jak ją pojmują i jak chcą zgotować te dwa mocarstwa które dziś walczą z trzeciem — tego nie wiemy. Ale to wiedzieć nam należy, że głos polski tembardziej będzie słyszany, wpływ polski na wynik sprawy tem będzie silniejszy, im bardziej naród polski okaże się zjednoczonym, dążącym na jednej i tej samej drodze do lepszej przyszłości.

Dlatego wszelkie zbliżenie, zjednoczenie między nami, jest rzetelną usługą oddaną ojczyźnie. Do tego doszliśmy nie bez ofiar, które każde grono ludzi musiało złożyć ze swoich przekonań i sposobów myślenia, nie bez zasługi wszystkich. To co się stało jest dobre; strzeżmy się więc, by z tej dobrej drogi nie zbroczyć, lecz na niej stać wiernie i wytrwale. Ta dobra droga to obowiązek Naczelnego Komitetu Narodowego opieki nad rozwojem bohaterkich Legionów, to ubezpieczenie Polski od przemocy, która nie tylko gnębi i zabija, lecz także psuje to przykazanie tradycyjne, dane nam przez całą naszą przeszłość, dobrze ujęte w słowach historyka Józefa Szajskiego: „Z Zachodem przeciw Wschodowi”. Tak było za Turków, tak jest i dziś; my nie tylko siebie samych bronimy, lecz też zachodniego świata i jego cywilizacji, bronimy Wiary i Kościoła, będąc ich przedmurzem, chociaż dziś słabi jesteśmy, lecz da Bóg z czasem będziemy mocniejsi.

Dziełem tego zjazdu była reorganizacja N. K. N. Odtąd w skład tej naczelnej instytucji wchodzi między innymi następujący najwybitniejsi przedstawiciele galicyjskich stronnictw politycznych: stronnictwo katolickie; Ks. Biskup Ban-

durski; ludowcy: poseł do parlamentu Klauyusz Angerman, założyciel „Piasta” przemysłowiec, były minister dla Galicyi Władysław Długosz, Wincenty Witos poseł chłopski do sejmu i parlamentu i D-r Franciszek Bardel jeden z dyrektorów Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego konserwatyści: D-r Juliusz Leo, pierwszy prezes N. K. N., D-r Biliński kilkakrotnie austriacki minister finansów i zarazem były namiestnik Bośni i Hercegowiny, Władysław Czajkowski, wiceprezes Komitetu Polskiego i hr. Stanisław Tarnowski przywódca konserwatystów krakowskich demokracja: Jan Kanty Federowicz przedstawiciel demokracji lwowskiej; socjaliści: Ignacy Daszyński, D-r Diamand, D-r Marek, Artur Hausner, D-r Bobrowski, Andrzej Moraczewski; podolacy: Michał Garapich, Stanisław Dydyński; postępowcy: D-r Lisiewicz, D-r Stesłowicz. Również powagi naukowe są w dzisiejszym składzie N. K. N. należyte reprezentowane: prof. uniwersytetu lwowskiego, wybitny znawca prawa polskiego, autor wielu dzieł prawniczych, D-r Oswald Balzer, D-r Chłamczak, profesor wszechszkoleń warszawskiej, Bronisław Pawlewski, rektor politechniki lwowskiej.

Znajdują się więc w N. K. N. przedstawiciele wszystkich partii, z wyjątkiem narodowych demokratów, którzy od początku wojny weszli na drogę otwartą zdrady narodowej i pod osłoną bagnetów rosyjskich uciekli w głąb Rosyi.

Pijcie piwo „Atlantica”.



Z BRAZYLII



### Przybycie Ruy Barbosy do Rio.

Dnia 29 b. m. powrócił senator Ruy Barbosa do Rio, gdzie zgotowano mu wspaniałe przyjęcie; była to wielka manifestacja na jego cześć w której wzięły udział władze i tysiączne tłumy ludności.

### Wyjazd marszałka Hermesa do Europy

Marszałek Hermes ma wyjechać dnia 2 b. m. okrętem „Hollandia” do Europy. Z polecenia rządu federalnego zwiedzi on Francję i Niemcy, gdzie przypatrzy się najnowszym udoskonaleniom wojskowym, by następnie użytkować swe spostrzeżenia przy zamierzonej reformie wojskowej w Brazylii.

Kolonia Juaguary Rio Grande do Sul dnia 16 lipca 1916.

Szanowna Redakcyo!  
Prosimy uprzejmie o łaskawe zamiesz-

Komendant — mówił kozak prowadzący go przez drugi korytarz — b dzie się cieszył, że mu następcy sposobność zaraz z początku okazać swoją srogosć od dwóch dni znajduje się w Krasnojarsku.

Znają go na całym Sybirze, a my powinniśmy się wleścić chwili, być damni z tego i poczytywać to sobie za cześć, żeśmy go tutaj dostali.

Dawniejszy komendant był o wiele gorszym, to była baba prawdziwa, bo gdy zobaczył kobietę, bitą knutami, lzy mu ciekły z oczu.

Ha, ha, i z takim usposobieniem chciał być w Krasnojarsku komendantem, lecz w Petersburgu wiedzieli, że jest to człowiek niedołężny i przysłali nam nowego komendanta.

Nazywa się on Nikolin, nazywają go także tygrysem s birskim.

Generał Kundson zdrzął.

Już w Petersburgu słyszał o tym nędzniku. I właśnie temu człowiekowi, a właściwie krwiożerczemu tygrysowi, musiał wpaść w ręce. Lecz niech się stanie, co chce — rzekł do siebie Kundson — będę umiał zginąć tak jak żyłem — jako człowiek z żelaza.

Otworzono drzwi i wepchnięto generała do czarnego od dymu pokoju, w którym stał stół nakryty zielonym sukniem i kilka krzesel.

Za stołem siedział skulony, chudy człowiek. Policzki miał zapadnięte, blade, w których jak się zdawało żyły jeszcze tylko czarne błyszczące jak u drapieżnego zwierza oczy.

Gdy Kundson wszedł, pierwszy siedzącego za stołem mężczyzny wstrząsnął suchotniczym kaszlem.

Nazwa tygrysa zupełnie pasowała do niego. gdyż w rysach jego było coś drapieżnego krwiożerczego, coś co nieustannie szukało za czemś, na czemby mogło wywierać swą srogosć. Skinieniem ręki rozkazał Nikolin kozakowi przyprowadzić węża bliżej.

— Ty jesteś generał Kundson? — zapytał

Nikolin krzycząc z prawa, które pozwalało mu do każdego więźnia mówić ty.

— Nazywam się Kundson — odrzekł zapytany — a generałem nazywano mnie wtedy, gdy dziesięć razy prowadziłem wojsko ojczyzny do zwycięstwa.

Dobrze przetrwał mu Nikolin — masz odpowiadać.

Tu w kopalni jesteś więźniem i jako taki zawinięty, że zamordował kozaka. Czy tak? — odpowiadał prędko i nie starał się mnie najpierw okłamywać.

Generał Kundson wyprostował się dumnie — Nigdy jeszcze nie skłamałem — rzekł mogąc śmiało spojrzeć poza siebie, na życie jasne i pełne prawdy, lecz przypominam sobie pewnego porucznika w moim pułku, który przed samą bitwą, gdy trąbka zagrała do ataku udał chorego, aby się nie narażać na nieprzyjacielskie kule.

Twarz Nikolina wykrzywiła się okropnie i znowu suchy kaszel nie pozwolił mu natychmiast odpowiedzieć, skinieniem ręki rozkazał tylko generałowi milczenie, który jednak nie zwalając na to mówił dalej triumfująco:

Każdemu owego porucznika po bitwie podczas której bawił w swoim namiocie, natychmiast uwolnić od obowiązku.

Lecz pomimo tego umiał on zrobić pewną karierę, bo nie był wprawdzie dobrym żołnierzem, lecz za to tem lepszym katem.

Obecnie jest nawet komendantem w Krasnojarsku.

Nikolin zacisnął pięści, oczy jego ciskały błyskawice, a jego oddech był gorący i świszcząc przechodził między ustami.

— Paie — zawołał, podnosząc groźnie rękę — odpokutujesz mi to.

Głowa te brzmiała jak syk jadowitego węża. Potem rozwinął duży plik aktów, który leżał przed nim na stole, a które przedtem już pilnie przeglądał i rzekł:

Niestety, nie mogę się zabić wśród was,

jakbym chciał, gdyż w papierach tych, które mi nadesłano z Petersburga, znajduje się dziwna notatka, która poleca mi oszczędzać twe życie, jednak radziłbym ci żebyś nie bardzo na to liczył.

Postępuj w ten sposób, jakbyś każdej chwili miał nad głową miecz katowski. W rzeczywistości miecz ten wisi tylko na jednym włosku i za na mniejszym poruszeniu może spaść na twój kark, bo jakkolwiek w zbrojowni jest mi, kazać ci stracić, to jednak bardzo łatwo może nastąpić jakaś nagła śmierć której tu na Sybirze jest wiele rodzajów. Pamiętaj więc, że znajdujesz się w mej mocy.

Teraz każę ci napowrót zaprowadzić do kopalni, w której przedtem pracowałeś.

Radosne zdziwienie opanowało przy tych słowach komendanta.

Kapitan Nikolin skinął na kozaków, aby odprowadzili więźnia, a Kundson chwycił się wyszedł wsparty na ramieniu kozaka.

Zaledwie zanępnął się za nim drzwi, gdy Nikolin bliski omdlenia oparł się na krześle i przechrzył w tył głowę.

— Nie mogę już — jęknął — nie mogę już dłużej pełnić służby, jestem za słaby na to.

O Maruszkę, prędko, zdaje mi się, że już mój koniec się zbliża — moje piersi...

Wtem zaszumiała za nim kotara, zapomocą której zasłonięto część pokoju przed oknem wchodzącym, a z poza portyferki wyszła Maruszkę, kochanka Nikolina.

— Uspokój się Nikolin — rzekła — zapanuj trochę nad swą chorobą. Wiesz przecież, że tylko wtedy mogę cię kochać i tylko pod tym warunkiem pozostanę przy tobie, jeżeli będziesz pełnić służbę na Sybirze.

— Wiem o tem — odrzekł kapitan Nikolin słabym i bezdźwięcznym głosem, całą siłą wstrzymując kaszel.

— Lecz ja tu wdycham w siebie truciznę — rzekł — podczas gdy mógłbym żyć w godnie w Petersburgu albo nawet we Włoszech,

aby poprawić swe zdrowie, które od czasu morderczego napadu Bojanowskiego jest chwiejne.

— Ale ty mnie zmuszasz do pozostania wśród śniegu i lodów, aby tylko zaspokoić swą ambicję i okrucieństwo.

— Nie zmuszam cię bynajmniej — odrzekła sucho Maruszkę — powiedziałam ci tylko co w tobie pokochałam, to jest, tę twą bezwzględna surowość, jaką dotychczas zawsze okazywałeś względem więźniów.

Wiesz, że ja potrzebuję krwi, krwawych wstrząśnień, bo nic mnie bardziej nie cieszy jak widzieć człowieka dręczonego i męczonego.

Boże kochany, taż to przecież taka sama pasja jak inne.

Jedna kobieta lubi teatr, innej wielką przyjemność sprawia muzyka, inna znowu lubi doskonale jeść, albo też tuli się chętnie do boku swego kochanka.

Ja zaś musiałam w dzieciństwie swem śnać z piersi wilczycej, gdyż mam ciągle pragnienie krwi i jęknę.

A przynasz mi mój kochany kapitanie że nic innego w tobie nie kocham, jak tylko twe stanowisko.

Sam pozbawiłeś się swej potęgi, opuszczając stanowisko na Sybirze, aby się leczyć.

Lecz z tą samą chwilą, gdybyś nie był już potężnym władcą sybirskiego miasteczka, nie egzystowałbyś wcale dla mnie.

Mogłabym była znaleźć sobie jakieś zajęcie lecz ty...

— Lecz ja, nie mogę już żyć bez ciebie — rzekł Nikolin, przyciskając obie ręce do piersi — muszę cię mieć Maruszkę, wiesz o tem dobrze, dlatego wywierasz na mnie taki wpływ jakbyś nie była moją metresą, lecz panią.

(C. d. n.)



zenie swem poczytnem piśmie wykazu następujących ofir z kolonii Juaguary dla godnych w Polsce:

Stanisław Gliściński 10\$, Antoni Śmolarek, Jan Panek, Antoni Pieczur, Wawrzyniec Żygowski, Józef Piantkawski, Franciszek Andres, Jan Romanowski po \$5000, Franciszek Bober, Stefan Haito, Franciszek Piantkawski, Robert Tyralla, Dominik Smolarek, Paweł Górski, Józef Żygowski, Adolf Kolbek po 1\$000.

Z szacunkiem  
Antoni Pieczur i Franciszek Andres,  
czytelnicy »Gazety Polskiej«.

Wydawca: P. W. A. C. A. S. A.

## Z Parany.

### Fabryka papieru.

Dr. Józef Ferencz powrócił już z Rio, gdzie przeprowadził doświadczalne próby swego wynalazku: fabrykacji papieru z substancji drzewnej piniorów. Fachowi znawcy przekonali się że materiał piniorowy nadaje się do tego celu bardziej niż inne surowe materiały.

Dr. Ferencz zamierza rozpocząć budowę fabryki w Paranie, gdzieby rozmaite gatunki papieru, a przede wszystkim gazetowego, sporządzano na zasadzie powyższego wynalazku. Urządzenie tej fabryki ma kosztować 3 miliony a dzienna produkcja wynosić będzie 30—40 ton. Potrzebne maszyny będą sprowadzone z Ameryki Północnej.

Agua Branca, 25. 7. 1916.

Wny Panie Redaktorze!

Dziś mam Pań do zanotowania wiadomości o strasznym wypadku śmierci, którego przyczyną — wódka!

Otóż w sobotę tj. 22 b. m. na kolonii Agua Branca, zaszedł straszny i współczucia godny wypadek śmierci, nijakiego Kukurzyckiego. W dniu tym ów Kukurzycki kupił sobie od stelmacha nowy wóz i wziął takowy do kowali na tejże kolonii do okucia; przy zgodzie rozpoczęli oblewać ów niby wóz — naturalnie wódką, by się później nie rozsychał (jak to jest w zwyczajach). Tak się uraczył tą pocieszycielką po raz ostatni ów Kukurzycki, że kiedy już jechał przed wieczorem ku domowi, prawie nawpół nieprzytomny i zjeżdżał z gór wozem niezahamowanym a konie pędziły całym biegiem, spadł głowa nadół pomiędzy konie. Nogi nieszczęśliwego opłatały się w lejce i orczyki tak mocno, iż pozostały pół na wozie a pół na ziemi przyczem nieszczęśliwy roztrzaskał sobie głowę o wyboje i kamienie; kiedy konie zajęły do domu już był nieżywy, głowę miał tak strasznie zbita, że aż oczy na wierzch powycho. Żył. Taka to poprawa po św. Misyi, która odbywała się tam półtora miesiąca temu. A więc bądźmy ostrożni z wódką, gdyż następstwa tejże marne i jeszcze marne. Nadmienić i to wypada, że także Kukurzycki był wielkim wielbicielem tejże wódeczki i ta, tak marnie spowodowała go do grobu, miał lat około 50. Pomimo tego jednak gdy nie był upitym, był zawsze rzetelny i bardzo użyteczny. Niech mu ta ziemia obca lekka będzie.  
Kolonista.

Pijcie piwo »Atlantica«

## Z Kurytyby.

### Wizytacja pasterska.

Dowiadujemy się, że Najprzewielebniejszy Ks. Biskup wybiera się dnia 7 b. m. na nową podróż wizytacyjną w płocne okolice Parany.

Przeciw wierze katolickiej!

Wiadomo od dawna, że prasa brazylijska w Kurytybie odnosi się do spraw religijnych i wiary nieprzychylnie a nawet wrogo. Ostatnimi czasy w pismach tutejszych pojawiają się artykuły niejakiego Flavio Luiz, który w sposób bardzo dziwny i głupi zaleca spirytyzm jako ideał wierności i zbawienia i przy tej okazji napada na wiarę naszą, szydząc metodą niegodną uczciwego człowieka z dogmatów religii katolickiej. Z tych dziecinnych mieszanych napaści widzimy u autora

zupełny zanik zdrowego rozsądku i całkowity brak elementarnych zasad wiedzy.

Przestrzegamy przeto rodaków naszych niechaj nie czytują tych bredni, które wymierzone są celowo, na wydarcie z serc ludzi uczciwych, moralności i wiary naszych ojców.

### Dziesięciolecie tow. św. Stanisława.

W niedzielę dnia 30 lipca b. r. obchodziło tutejsze parafialne towarzystwo im. św. Stanisława uroczystość dziesięcioletniego istnienia. Po odprawieniu Sumy, zebrał się członkowie w swej sali, gdzie Przew. ks. Proboszcz, jako założyciel o witał zebranych serdecznym życzeniem jaknajlepszemu na przyszłość rozwoju. Wdzięczni członkowie odwzajemnili się trzykrotnym okrzykiem: »niech żyje«.

### Kradzież na wielką skalę.

Przed 1½ rokiem doniosła tutejszej policji firma Benaim & Co., że w jej magazynie przy ul. Barão do Rio Branco przepadają artykuły spożywcze: kawa, cukier ryż, mąka sól i t. d. Policji udało się wykryć sprawcę tej kradzieży. Był nim, pracujący w tejże firmie Kazimierz Kazura, który, mieszkając w sąsiedztwie, otwierał w nocy drzwi magazynu i przy pomocy kilku spółników zabierał towary. W ten sposób okradał on stale i przez czas dłuższy swych chlebobawców, czyniąc im szkodę na dwadzieścia kilka kontów. Równocześnie okradał on w podobny sposób sklep p. Santo Bozzi przy ul. Marechal Floriano, gdzie go jednakże wraz z trzema spółnikami schwytano. Przewodniczący tych postawiono w ostatnich czasach przed sąd, jednakże sędziowie przysięgli wydali wyrok uwalniający. Niebawem jednak dostał się Kazura znów w ręce policji za kradzież maszyny do szycia w firmie Singer & Co. Tym razem złożył on przed komisarem policyjnym zeznania, obciążające kupca Rud. Schinzla; oświadczył, że kradzieży na szkodę Benjamin & Co, doznał przy pomocy Schinzla, który mu dostarczył klucza do magazynów wymienionej firmy a Schinzel zdradził go nie chcąc wu wypłacić żądanych 500\$000. Obwiniony Rudolf Schinzel zaprzeczył zeznaniom Kazury i wyparł się jakiegokolwiek z nim spółki. Dr. Bernardo Garcez prowadzi w tej sprawie, z ramienia policji, energiczne śledztwo.

Pijcie Piwo »Atlantica«.

## Z wojny światowej.

### Trzeci rok wojny.

Z dniem 1 sierpnia b. r. rozpoczyna się rok trzeci olbrzymich zapasów wojennych w Europie. Przed niedawnym czasem pisaliśmy we wstępnym artykule o przebiegu dotychczasowej akcji wojennej na wszystkich frontach. Dziś skonstatować możemy, że z wyjątkiem kilku punktów wschodniego frontu: na Bukowinie, w południowo-wschodnim zakątku Galicji i tu i ówdzie nad Styrem — armie centralne walczyły i walczą wszędzie zwycięsko, na terenie obcym, zadając wrogom druzgocące klęski. Jaki obrót wezmą wypadki wojenne w trzecim roku wojny, trudno to przewidzieć, w każdym bądź razie chwilowa ofensywa sprzymierzonych na wschodzie i zachodzie ma się prawie ku końcowi i nie rokuje stronom zaczepnym większych widoków.

## TELEGRAMY

z dnia 30—31 lipca

### Nad Styrem, Stochodem i Strypą.

Armii rosyjskiej udało się przekroczyć na północy od Sokoła rzekę Styry i dotrzeć do wschodnich brzegów rzeki Stochód Między Łuckiem a Swiniuchami zdolałi Austriacy i Niemcy wstrzymać i odeprzeć ataki rosyjskie i zabrać 1000 jeńców. Nadgraniczne galicyjskie miasto Brody zupełnie zniszczone — dostało się

w ręce Rosyan. Nad Strypą cofnęła się armia gen. Bothmera, opuszczając Buczaczy i pod Monasterzyskami stawiała skuteczną opór przeważającej sile nieprzyjacielskiej.

### Odparcie i pokonanie Rosyan.

Walki ks. Leopolda bawarskiego na przestrzeni od rzeki Narocz po Prypeć zakończyły się zupełnym złamaniem ofensywy rosyjskiej i zwycięstwem Bawarczyków na całym froncie.

### Turcy na pomoc Austrii.

Z Wiednia donoszą:

70000 wojska tureckiego przybyło na Węgry, by stąd podążyć do Galicji i na Bukowinę na pomoc armiom austriackim.

### W Armenii.

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że armia ks. Mikołaja Mikołajewicza zajęła fortecę Erasingham w Armenii.

### Sprawa Casementa.

»Daily Mail« przynosi wiadomość, że schwytany przez Anglików na pokładzie niemieckiego okrętu, przywódcą rewolucji, irlandzkiej Roger Casement, znajduje się w więzieniu w Pentonville; dnia 8 sierpnia ma być na nim wykonany wyrok śmierci. Dziennik ten utrzymuje, że wiele wpływowych osób między innymi Ociec św. i prezydent Stanów Zjednoczonych wniesli do króla i rządu prośbę o zmianę wyroku na karę więzienia.

W części prasy angielskiej utrzymuje się opinia, że król prawdopodobnie nie zgodzi się na stracenie Casementa, gdyż byłoby to dla dobrej sławy rządu angielskiego rzeczą wysoce szkodliwą.

### Nad rzeką Somme.

Korespondent angielskiego dziennika »La Nation« uważa walki nad rzeką Somme za najkrwawsze i najzaciejsze z bitew, jakie dotychczas miały miejsce na froncie francuskim.

Walczy tam po obu stronach około 2 miliony wojsk.

Armia niemiecka po krwawej i zwycięskiej walce wyparła Anglików z La Maisonette.

### Nadzór parlamentu nad wojskiem.

Francuska izba posłów uchwaliła 269 głosami przeciw 200 rozciągnąć kontrolę i nadzór parlamentu nad wojskiem.

### Pogłoska o ustąpieniu angielskiego ministra wojny.

W Nowym Jorku otrzymano wiadomość, jakoby angielski minister wojny George podał się do dymisji. Był on obok Kitchenera i Asquitha najpopularniejszą osobistością w Anglii. Po niedawnym upadku Saandry i ustąpieniu Sazonowa, wieść o dymisji ministra George wywarła w świecie politycznym ogromną konsternację.

Z niektórych źródeł europejskich nadchodzą telegramy dementujące powyższą wiadomość.

### »Deutschland« i »Bremen«.

Dwanaście angielskich okrętów wojennych czatuje na łodzi »Deutschland«, celem jej zatopienia. skoroby opuściła port amerykański. Kapitan »Deutschlandu« w rozmowie z dziennikarzami amerykańskimi kpi i szydzi z Anglików którzy na próżno łudzą się nadzieją schwytania tejże łodzi.

Przez Londyn, Paryż i ... redakcyę »Polaka w Brazylii« rozpowszechniona pogłoska o złapaniu przez Anglików łodzi »Bremen«, okazuje się bezpodstawną i zmągloną.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 1 sierpnia

### Dzień historyczny w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Odbyto się tu uroczyste pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego, który we wstępnej mowie wyjaśnił cele i zadania tej instytucji. Powiedział on między innymi: »Będziemy stać godnie na

straży interesów miasta Warszawy. Naszem dążeniem jest stworzyć centrum narodowej kultury polskiej, którego wpływ rozciągać się będzie na cały kraj«. Rektor uniwersytetu Dr. Brudziński oświadczył w płomiennej, porywającej mowie, że dzień ten mieć będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie historyczne dla przyszłych losów Polski. Posiedzenie zakończono radosnym okrzykiem: »Niech żyje niepodległa Polska«.

### Eksplozja w amerykańskim porcie.

W porcie nowojorskim wybuchła eksplozja 100 wozów z amunicją — przeznaczonych dla sprzymierzonych — i wiele statków załadowanych bronią i materiałami wojennymi wyleciało w powietrze. 75 osób jest ciężko pokaleczonych a 18 zabitych. Wypadek ten wywarł w N. Jorku przyciębiające wrażenie.

### Ofensywa niemiecka pod Verdun.

Paryski telegram powiada bez najmniejszych ogródok, że Niemcy rozpoczęli pod Verdunem na wszystkich punktach gwałtowną ofensywę zmierzającą do opanowania tej fortecy.

### Towarzystwo im. Tadeusza

Kościełuski — Łęka i Złota zaprasza wszystkich członków na ważne zebranie, które odbędzie się dnia 6-go sierpnia b. r. o godz 2 po południu.

Za zarząd: Jan Fauc

### »KÓŁKO MŁODZIEŻY POLSKIEJ«

w Kurytybie, urządza zabawę taneczną dnia 5 sierpnia b. r. Początek o godz. 8

Zarząd.

## Nowe nasiona

gwarantowane — na następujące warzywa prawdziwa kapusta, kalafior, sałata, buraki okrągłe i długie, buraki czerwone, różne szpinaki, pleprze, sałata rzymska, pietruszka, pomidory, rzodkiewki białe i czerwone, brukiew biała i żółta, musztarda, pory, seery, ogórki do zaprawiania k nserw krótkie i długie, fasola biała, groch i kowa brukselska. Sprzedaje się hurtownie i detalicznie.

pl. Tiradentes, firma Angelo Vercesi i Batel 98 Max Tiemann.

## Z powodu zwinięcia interesu

sprzedają warstat stolarski z całym urządzeniem za 2000\$000

Jest tam motor o sile 6 koni, piła kołowa, piła wstęgową, duże świdry, frezy, pasy transmisyjne i wiele innych przyrządów stolarskich.

Blizsza wiadomość.

ul Barão An'ona 63

**DOM z dużym ogrodem** w mieście do sprz-dania, 4080 metrów kw., dom i zabudowanie gospodarskie, 670 krzaków wina 80 pomarańcz i mimo owocujących, 20 drzew kakti, 40 drzew śliw, 7 jabłoni, 4 grusze, 2 cytryny, pesyki, kasztan jadalny, orzech włoski, 29 najpiękniejszych odmian róż, 3 kamele, jaszmin, kilka palm i t. d. duży kawał batatów. Ziemia żyzna i kulturowa.

Wiadomość w redakcyi albo »Pomar Mimosa« koniec ulicy Desembagador Motta

### Do Apteki Polskiej

TADEUSZA DANIELEWICZA

ul. Aquidabam 64 Kurytyba

Szanowny Panie!

Dziękuję Panu publicznie za pański znakomity preparat »Lek Reumatyzmowy«. Cierpiąc od dłuższego czasu na wszelkie dolegliwości reumatyczne używałem bezskutecznie wielu środków lekarskich. Po użyciu jednej flaszki pańskiego Leku Reumatycznego uczułem zupełną ulgę i dziś jestem zupełnie zdrow i nie uczuam żadnych dolegliwości.

Z poważaniem Michał Kostcki.  
Moema 20 czerwca 1916 r. Itayopolis.

**Dom** wraz z trzema latami ziemi w Iraty na sprzedaż w cenie 2.000\$000.

Blizsza wiadomość na miejscu u właściciela p. Antoniego Olszewskiego

Potrzuje się rodu ny na gospodarstwo — Blizsza wiadomość w redakcyi.



# == Lek Reumatyzmowy ==

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemka Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicza**

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

## Baczność koloniści!

**Nie dawajcie się oszukiwać.**

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach na niższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Mato Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdajemy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo niskich

Gałbny i tasiemki po 400-550 rs., percale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienka, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i lichy Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL”, by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

## A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

## Zawiadomienie dla kolonistów

# „A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, percale sprowadzone z Niemc materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jakna tanię ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Ja

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

## BACZNOŚĆ



## ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznia się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadań, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

**Fernando Hackradt & C-ia. - Curityba.**

Kantor i skład: avenida Vicente Machado 21 23

Skrytka pocztowa 45. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

## Wielka wysprzedaż

# „Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.